

Greenwashing dotyczy także energetyki. To można zmienić w prosty sposób

Coraz większa presja konsumentów, wymagania ze strony interesariuszy, strategie i raportowanie ESG – to wszystko wymusza na przedsiębiorcach intensywne działania w obszarze ekologii i zrównoważonego rozwoju. Niektóre firmy stosują nieetyczne praktyki, by ten sposób zwiększyć swoją przewagę konkurencyjną na rynku. Nie angażują się jednak w prawdziwe działania na rzecz środowiska, lecz lawirują lub wprost oszukują. Zjawisko dotyczy m.in. energii elektrycznej używanej przez firmy.

Greenwashing to działania polegające na wprowadzaniu w błąd konsumentów i partnerów biznesowych poprzez przedstawianie nieprawdziwych twierdzeń na temat korzyści środowiskowych ich produktów, usług lub praktyk. Opiera się na kreowaniu fałszywego lub przesadzonego wizerunku zrównoważonego rozwoju, aby przyciągnąć ekologicznie świadomych konsumentów.

Dlaczego przedsiębiorstwa stosują greenwashing

Firmy kłamią, bo podając nieprawdziwe lub przesadzone informacje o swych ekologicznych działaniach liczą na poprawę wizerunku, wzmocnienie reputacji marki lub po prostu wykorzystują rosnący popyt na produkty i usługi przyjazne dla środowiska. Ekologia świetnie prezentuje się też w raportach rocznych czy w licznych konferencjach. Aby się "zazielenić" używają ogólnikowych lub nieudokumentowanych terminów, takich jak "ekologiczny", "zielony" lub "zrównoważony", bez dostarczania konkretnych dowodów lub nawet – nie spełniając standardów środowiskowych.

Siedem grzechów pseudoekologów

Greenwashing zwany także "zielonym kłamstwem" może przybierać różne formy. Istnieje siedem grzechów greenwashingu (koncepcja przedstawiona przez Terry'ego Collinsa, profesora chemii na Uniwersytecie Carleton w Kanadzie), które pomogą w identyfikacji tego zjawiska:

1. **Grzech ukrycia** (The Sin of Hidden Trade-off): firma skupia się na jednym aspekcie ekologicznym produktu lub usługi, jednocześnie ignorując inne istotne kwestie środowiskowe. Na przykład przedsiębiorstwo koncentruje się na jednym pozytywnym elemencie, takim jak opakowanie z recyklingu, jednocześnie pomijając negatywne aspekty związane z własną produkcją czy emisjami zanieczyszczeń.
2. **Grzech braku dowodów** (The Sin of No Proof): twierdzenie o ekologiczności produktu czy usługi bez dostarczenia konkretnych dowodów i niezależnych

certyfikatów. Firmy mogą deklarować, że są przyjazne dla środowiska, ale nie przedstawiają żadnych wiarygodnych danych czy źródeł weryfikacji.

3. **Grzech wzięłości** (The Sin of Vagueness): używanie ogólnikowych, nieprecyzyjnych terminów związanych z ekologią, takich jak "naturalny" czy "ekologiczny", które nie mają ściśle określonego znaczenia. To sprawia, że trudno jest ocenić rzeczywisty wpływ produktu lub usługi na środowisko.
4. **Grzech nieprawdziwości** (The Sin of Irrelevance): przedstawianie informacji niezwiązanych z rzeczywistymi ekologicznymi problemami lub na odwracaniu uwagi od istotnych kwestii. Firmy mogą skupiać się na niewielkich i mało istotnych ekologicznie aspektach swojej działalności, aby odwrócić uwagę od większych problemów.
5. **Grzech braku wiarygodności** (The Sin of Fibbing): kłamstwa lub manipulacje dotyczące rzekomych działań i praktyk ekologicznych firmy. Przykłady obejmują fałszywe twierdzenia o neutralności węglowej lub nadużywanie ekologicznych certyfikatów.
6. **Grzech niewystarczającej ilości** (The Sin of Lesser of Two Evils): porównywanie się do innych firm lub produktów, które są jeszcze bardziej szkodliwe dla środowiska, aby stworzyć wrażenie, że dana firma jest bardziej ekologiczna. To zakłada, że mniejsze zło jest akceptowalne, mimo że rzeczywiste działania wciąż są niezgodne z zasadami zrównoważonego rozwoju.
7. **Grzech niewystarczającego zaangażowania** (The Sin of Worshiping False Labels): kładzenie nacisku na posiadanie etykiet ekologicznych i innych "dowodów" takich jak certyfikaty zrównoważonego rozwoju, ekologiczne oznaczenia, znaki odnawialności, które sugerują zrównoważoną praktykę lub produkty. Jednakże, te etykiety mogą być niewłaściwie używane, nadużywane lub nie są dobrze zdefiniowane. Przykładem jest umieszczanie na swoich produktach popularnych symboli ekologicznych, takich jak liść lub logo zrównoważonego rozwoju, bez jakiegokolwiek rzeczywistej kontroli czy weryfikacji tych produktów pod kątem ich wpływu na środowisko.

Greenwashing w energetyce

Greenwashing to również brak przejrzystości w zakresie pochodzenia wykorzystywanej energii. Firmy na przykład twierdzą, że są zasilane energią odnawialną, ale nie dostarczają szczegółowych informacji na temat źródeł i udziału energii odnawialnej w swoim całkowitym miksie energetycznym. Co ważne, sam zielony certyfikat nie daje tej gwarancji.

- *Wiarygodnym dowodem na to, że firma naprawdę korzysta z zielonej energii jest podpisanie umowy np. PPA, ze źródłem OZE – mówi Krzysztof Komosa, wiceprezes OZEOS, firmy specjalizującej się w kontraktowaniu energii z OZE. – W tym wypadku potwierdzenie, że energia jest zielona, idzie w parze z faktycznym zakupem zielonej energii, a nie jako odrębny instrument, jak to ma miejsce w odniesieniu do zakupu czarnej energii i do niej świadectw pochodzenia energii.*

By w jak największym stopniu pokryć zapotrzebowanie energii tą pochodzącą ze źródeł odnawialnych, należy przeanalizować profil zużycia energii oraz dopasować źródła OZE, najlepiej w tak zwanym miksie.

Wspieranie ekologicznych działań

- *Zdajemy sobie sprawę, że dla wielu osób zmiana dostawcy i podpisywanie nowych kontraktów to kolejne wymagające zadanie, trudne do realizacji - mówi Komosa. - Dlatego OZEOS wspiera przedsiębiorstwa kompleksowo – pomaga w bezpośrednim zakupie i sprzedaży energii dla dużych odbiorców i wytwórców energii, a dzięki analizie profilu odbiorcy, profilu źródeł OZE i zaawansowanym algorytmom dobiera najlepszą opcję dla firmy, po to, aby koszty bilansowania handlowego były jak najmniejsze, a energia była **prawdziwie zielona**.*

Zdaniem wiceprezesa OZEOS wprowadzenie umów PPA do Prawa Energetycznego jako jednego z określonych prawem sposobów zakupu zielonej energii pozwoli na ograniczanie greenwashingu przynajmniej w tej – energetycznej – sferze. Jednocześnie wesprze to rozwój zielonych źródeł energii.